Nr. 53. Lwów, Niedziela dnia 22. Lutego 1885. Rok III.

Cena Kurjera
WE LWOWIE
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nasyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 6 c.

# KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano



Rzymsko-katolickie:
Dziś: Piotra K.
Jutro: Piotra Dam.
Pojutrze: Macieja.

Grecko-katolickie:
N. 1. Post. Hl. 4.
Własya.
Matetya.

BIURO REDAKCJI ulica Kopernika l. 9.
ADMINISTRACJA i EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na kozły i słonki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, na ptactwo błotne i wodne.

Wschód słońca o 7 godz. 03 m.
Zachód „ o 5 „ 26 „
Termometr + 5.

## Walka z miljonerami.

Nawiązując rzecz do uchwał niemieckiego stowarzyszenia politycznego we Warnsdorf w północnych Czechach, o którem donosiliśmy przed dwoma miesiącami, iż rezolucją publicznie powziętą potępiło ohydne zachowanie się prasy wiedeńskiej w sprawie Laenderbanku i przedsiębiorstwa gal. kolei transwersalnej, niemniej odwołując się do rezolucyj, uchwalonych świeżo na walnem zgromadzeniu wyborców wiedeńskich w sprawie Nordbahnu, mamy dziś nowy fakt do zanotowania z zakresu walki, jaką niedrukowana opinja publiczna prowadzi z korupcją bankierską i kapitalistyczną w samej stolicy państwa austrjackiego.

Ubiegłego tygodnia odbyło się w Wiedniu drugie zgromadzenie wyborców, zwołane przez b. radnego miasta dra Mandla, który w styczniu miał proces z pewnym finansistą tamtejszym, będącym poniekąd uosobnieniem systemu, panującego teraz nietylko w Wiedniu, ale w całem państwie.

Inicjator zgromadzenia wyłożywszy wyborcom gospodarkę miejską rzekł: „Wiedeń i Austrja mają jeszcze wielką przyszłość, jeżeli się uda przełamać pierścień tej partji korupcjonistów, która polipowemi ramiony ściska Austrję, i wysysa ją aż do ostatniego szpiku. Jeżeli lud przyjdzie do poznania, jak nagląca jest potrzeba występywania przeciwko temu złemu, natenczas ujrzymy początek rzeczywistego polepszenia. Lud bowiem to potęga, i byle tylko na serjo chciał, to może zdziałać, co tylko zechce. Samo objawienie jego woli odnosi skutek, a widzimy go ztąd, że nasza pseudo liberalna i plutokratyczna prasa stara się na śmierć zamilczeć objawy woli ludu. Ten gatunek publicystyki mniema, że odwróci niebezpieczeństwo nakształt strusia, kryjącego głowę własną w krzaki. Sądzi ona, że odwróci grożącą katastrofę, milcząc o faktach, i że przeszkodzi wzrostowi lawiny, zasłaniając sobie uszy, aby nie słyszeć jej szumu i grzmotu. Dziecinne to postępowanie może wzbudzać tylko pogardę i litość. Jeżeli tysiące obywateli na publicznych zgromadzeniach, dają wyraz swoim przekonaniom najwewnętrzniejszym i uchwalają żądania, to są to fakta, których niepodobna przekreślać ani zmazać. Fakta te muszą mieć naturalne konsekwencje w głębokim tegoczesnym ruchu umysłów. Chodzi tu bowiem o sprawę miljonów przeciwko kilku tysiącom uprzywilejowanych, a choć walka potrwać może dłużej — zwycięztwo ostatecznie nie podlega wątpliwości.“

Wyborcy m. Lwowa mogą sobie pochlebiać, iż uchwałą swoją z d. 30 października z. r. przeciwko korupcyjnym wpływom Laenderbanku, dali początek do tego ruchu.

## Postęp na polu przemysłu.

O „głębokich wierceniach“ słyszy nasza publiczność od chwili, gdy ś. p. Ludwik Skrzyński przed laty kilkunastu osobnym wnioskiem, uczynionym w Sejmie naszym, spowodował utworzenie krajowej Rady górniczej.

Instytucja ta przyszła do skutku, a Wydział krajowy spore już poświęcił sumy na badania głębszych pokładów ziemi głównie w kierunku poszukiwania źródlisk naftowych, stanowiących u nas podstawę jednego z największych przemysłu.

Narzędzia jednak ku temu służące i machiny sprowadzano z obczyzny, a w ostatnich czasach przemysłowcy naftowi zaczęli nawet sprowadzać Amerykanów i Anglików do uskuteczniania głębokich wierceń, tak zwanych kanadyjskich. Przedsiębiorcy robót tego rodzaju, wzniecających podziwienie naszych obywateli, a nawet samego ministra Falkenhayna, który zwiedzał z. r. okolice naftowe, każą sobie grubo płacić pieniądze, i oddawna dziwiliśmy się ze wstydem, dlaczego przemysł rodzimy nie ma i nie może posługiwać się też rodzimemi siłami.

Pierwszy p. Bronisław Deskur, właściciel fabryki machin we Lwowie, zaczął wyrabiać narzędzia do głębokich wierceń, o czem wiadomo ze sprawozdań o wystawie przemyskiej, i z zeszłorocznych naszych doniesień.

Dzisiaj z zadowoleniem zapisujemy dalszy krok naprzód, i pospieszamy zawiadomić osoby interesowane, że została zawiązaną spółka pod firmą: Pierwsze krajowe przedsiębiorstwo głębokich wierceń najnowszym systemem kanadyjskim.

Spółka rozporządza znacznym kapitałem i może w potrzebie wprowadzić w ruch kilka warsztatów, podejmuje się robót we wszystkich terenach naftowych Galicji za wynadgrodzeniem od metra bieżącego z gwarancją wykonania otworu do oznaczonej głębokości, dostarcza potrzebne rury na swój lub stron rachunek stosownie do umowy.

Krajowe przedsiębiorstwo wierceń ma nadzieję że zostanie popartem przez właścicieli kopalń a w pierwszym rzędzie przez szanowne towarzystwo górnicze krajowe. Żąda ono przedewszystkiem poparcia moralnego, to jest uznania dla sił własnych w kraju i własnego interesu.

Przedsiębiorstwo to zaszczycone względami szanownych panów przemysłowców, starać się będzie odpowiedzieć położonemu zaufaniu. Korzyści materjalne jakie odnieść będzie mogło, będą udziałem nietylko spółki krajowej, ale i robotników krajowców, którymi posługiwać się będzie, jak równie fabryk miejscowych narzędzi wiertniczych, słowem że pieniądz zarobiony nie wyjdzie za granicę, ale w kraju zostanie, i tak już dosyć wyzyskiwanym przez obcych.

Siedzibą spółki Lwów: ulica Balonowa nr. 1, a należą do niej pp. K. Bubella, J. Leniecki i B. Deskur.

## Z Koła polskiego w Wiedniu.

**Wiedeń 19. lutego.** Wczoraj odbyło się pierwsze po trzech przeszło tygodniach posiedzenie Koła. Posłowie zeszli się bardzo licznie, zapewne w nadziei, że dowiedzą się czegoś o naprężonej parlamentarnej sytuacji, o stanowisku wobec niej rządu, o jakichś naradach i uchwałach kierującego komitetu prawicy. Nadzieje zawiodły. Przywódcy milczą jak ryby, tylko w toku rozpraw kilka razy padło słówko o rozprzężeniu prawicy. Co czynić, aby skutki jego uchylić, zwłaszcza wobec sprawy regulacyjnej, to zdawałoby się na razie najnaglejszą sprawą, która jednak w tej formie omawianą nie była. Koresp. *N. Reformy* pisze o przebiegu posiedzenia:

Posiedzenie odbyło się pod przewodnictwem p. Grocholskiego. Pierwszy zabrał głos p. Hausner celem zastrzeżenia się przeciw niegodnym napaściom *Czasu* i *Przeglądu*, zwłaszcza zaś pierwszego, który wbrew oczywistemu a w stenogramach zapisanemu faktowi twierdził, że p. Hausner głosował z lewicą. Prezes Grocholski ze swej strony w wyrazach bardzo dobitnych napiętnował to postępowanie.

Następnie przewodniczący zawiadamia Koło o licznych petycjach. W sprawie petycji wiecu przemysłowców o odroczenie licytacji na dostawy dla armji i o zarządzenie, ażeby cała dostawa na potrzeby kontyngensu galicyjskiego była dostarczaną przez przemysłowców krajowych, poseł lwowski dr. Lewakowski, oświadcza, że na wezwanie przemysłowców poczynił już sam pewne kroki w tej mierze, a mianowicie kilkakrotnie konferował z referentem tych spraw w ministerstwie wojny. Konferencje te nie były bez skutku. W ministerstwie oświadczono gotowość uwzględnienia życzeń przemysłowców krajowych, i dozwolono, aby delegaci wiecu rozpatrzyli się na miejscu w urządzeniu wielkich fabryk i magazynów, dostarczających dla armji obuwia i wszelkich skórzanych przyrządów. Deputacja wiecu wkrótce przybędzie do Wiednia, a dr. Lewakowski prosi, aby Koło ją swoją powagą poparło. Zabierają jeszcze głos pp. Chrzanowski i Czerkawski, który czyni formalny wniosek o wysłanie od Koła deputacji do ministrów, co też uchwalono, wybierając do tej deputacji pp. Smolkę, Chrzanowskiego i Lewakowskiego.

Drugą ważniejszą petycja była nafciarska. Towarzystwo dla rozwoju górnictwa i przemysłu naftowego, w myśl uchwały ostatniego zjazdu prosi: 1) aby postarano się o zniesienie taryf różniczkowych na kolejach, protegujących naftę kaukazką — 2) aby podatek zarobkowy i dochodowy od kopalni zamieniono na podatek od wymiaru pola naftowego „Massengebühr“ — 3) aby na granicy przestrzegano ściśle, by pod pozorem surowca nie wchodziły do kraju destylaty, jak się nieustannie dzieje. Poseł Hausner obszerniej i ze znajomością rzeczy sprawy te wyłuszczył i zakończył wnioskiem, aby wysłać deputację do ministrów skarbu i handlu z poparciem tej petycji. Wniosek przyjęto, a do deputacji wybrano pp. Dzwonkowskiego, Hausnera i Jaworskiego.

Liczne inne petycje przekazano właściwym referentom. Była między niemi także petycja w sprawie złej budowy kolei transwersalnej — którą oddano do użytku członkom wybranej dawniej deputacji, oczekującej dotąd zawiadomienia od ministra o wyniku komisji urzędowej, dla zbadania tej budowy wysłanej.

Po załatwieniu petycji przystąpiono do spraw porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia Izby. Wszystkie zamieszczone na nim przedmioty, załatwiło Koło zgodnie z wnioskami właściwych komisyj Izby, prawie bez dyskusji. Przy jednym tylko punkcie powstała rozprawa: Komisja dla spraw ustawodawstwa karnego zgodnie z projektem rządowym wnosi ustawę, mocą której landwerzyści powołani do ćwiczeń, także i za niewojskowe występki mają przed wojskowemi sądami odpowiadać, jeżeli występki popełnione zostały podczas ćwiczeń. Dotychczas bowiem tylko za wojskowe występki stawali przed sądami wojskowemi. Poseł Lewakowski oświadcza się przeciw ustawie — przypominając, że przez przyjęcie jej pozbawia się bardzo znaczną liczbę o-

bywateli ważnego prawa, iż mają być sądzeni według procedury, odpowiadającej nowoczesnym pojęciom prawnym, a poddaje się ich przestarzałej i zacofanej procedurze wojskowej, w której rozstrzyga głównie sam audytor. Przeciw wywodom posła lwowskiego wystąpili pp. Jasiński, Czerkawski Julian i Grocholski — podnosząc głównie, że sprawy wojskowe są dla nas *noli me tangere*. Dla czego? nie powiedzieli wyraźnie, a zapomnieli, że nie chodzi tu o kwestję siły zbrojnej, gotowości i t. p. — a tylko te kwestje mogą być w sferach najwyższych uważane jako *noli me tangere*. Zresztą — jeżeli jakaś sprawa należy do reprezentacji państwa i jej do uchwały jest podaną, to nie rozumiemy takiej nietykalności, jaką w tym wypadku proklamowano. Reprezentacja ma nie tylko prawo, ale i obowiązek iść za swojem przekonaniem.

Po załatwieniu porządku dziennego, poseł Chrzanowski wniósł dwie najważniejsze w tej sesji sprawy: regulacji rzek galicyjskich i sprawę przywileju kolei północnej, żądając instrukcji dla polskich członków właściwych komisyj. Dłuższa dyskusja, jaka się z tego powodu toczyła, nie doprowadziła do żadnych uchwał i nie kwalifikuje się do ogłoszenia. Ogólne jej wrażenie streszcza się w tem, że 1) sprawa regulacji źle stoi, i 2) że w sprawie kolei północnej skutkiem uchwał subkomitetu toczą się rokowania z towarzystwem, czyli że szanse przejęcia kolei na skarb państwa są bardzo małe. Rzecz dziwna, dla czego nikt w Kole nie przypomniał, iż członkowie komisji kolejowej nie potrzebują w tej sprawie instrukcji, taką instrukcję bowiem mają w zeszłorocznej uchwale Koła, oświadczającej się za przejęciem kolei na skarb państwa. Tego powinni się trzymać. Od tego odstępując zrywają solidarność. Trzeba rzeczy jasno stawiać i nazywać po imieniu.

Na tych sprawach zamknięto posiedzenie Koła, które trwało przeszło półtrzeciej godziny.

Przy sposobności pozwólcie mi zaznaczyć, że gdy nazwisko posła Bartoszewskiego kilkakrotnie wspomniano z powodu jego nieobecności na sobotniem posiedzeniu Izby, to nieobecność ta była całkowicie usprawiedliwioną, poseł Bartoszewski bowiem był tak chory, iż obawiano się tyfusu — i skutkiem tego nie mógł być na posiedzeniu.

## Rusini na Bukowinie.

Czerniowce 18 lutego. W artykule pt. „Naszy krywdy“ pisze czerniowiecka *Bukowina:* My, bukowińscy Rusini, nie otrzymaliśmy dotychczas równouprawnienia dla swoich dzieci w wielu szkołach ludowych mieszanych powiatów, a zwłaszcza w zamiejskim okręgu czerniewieckim i w powiecie storożynieckim. Ruski lud bukowiński nie posiada dotychczas ani jednej średniej szkoły ruskiej i mimo §. 19. konst., musi albo wyrzec się wyższego kształcenia swych dzieci, co nie da się żadną miarą pogodzić z przymusem szkolnym, — albo zgodzić się na to, by dzieci jego męczono obcym językiem, co znowu sprzeciwia się ustrojowi ruskich szkół ludowych.

Po skończeniu gimnazjum rozpoczynają się dla kandydatów stanu duchownego nowe męki z rumuńskim językiem wykładowym na teologicznym wydziale wszechnicy czerniowieckiej. Kandydaci stanu duchownego zmuszeni są uczyć się języka rumuńskiego, a wyrzec się swego rodzinnego. Takie traktowanie języka ruskiego wynaradawia naszą młodzież, o co zresztą wszelkimi sposobami starają się nauczyciele-karjerowicze w szkołach ludowych, zwłaszcza zaś w tak zwanej „prawosławnej“ (*recte* romanizatorskiej) szkole w Czerniowcach...

Największą zaś krzywdą ruskiego ludu, — wyznającego przeważnie religję grecko-orjentalną, — jest skład obecnego metropolitalnego konsystorza na Bukowinie. Jaki duch wieje ztamtąd, o tem świadczą: a) upośledzenie ruskiego języka w teologicznem seminarjum, w Towarzystwie teologicznem, w szematyzmie, we wszelkich rozporządzeniach i publikacjach konsystorza; b) wysyłanie do czysto ruskich parafij misjonarzy-romanizatorów; c) upośledzenie ruskich księży; d) upośledzenie ruskiego języka przy nabożeństwie i przy każdej nadarzonej sposobności; e) narzucanie księżom w ruskich parafiach ksiąg rumuńskich; f) obsadzenie miejsc ruskich zagorzałami rumuńskimi itd.

Oto główniejsze krzywdy Rusinów na polach kościelnem i edukacyjnem. Aby ich zaś nie potrzeba było cofnąć, ale przeciwnie, jeśli się uda, jeszcze powiększyć, — starają się „apostołowie zgody, miłości i równouprawnienia“ już dzisiaj przygotować agitację do bliskich wyborów do Rady państwa. Pieniądz i wszelkiego rodzaju wpływy mają im posłużyć do tego celu, a jest nim skrzywdzenie nas na 6 lat następnych“...

Wychodząca w Czerniowcach *Gaz. Polska* pisze na to:

„Do powyższych wywodów tyle chyba dodać możemy ze swej strony, iż nikt może lepiej od Polaków tutejszych nie pojmuje sytuacji pobratymców, — sami bowiem większych jeszcze krzywd pod względem języka w szkole i w urzędzie doznajemy. Wiemy dobrze, jak to boli!“ A uniwersytet czerniowiecki czyż uwzględnia potrzeby ruskiej ludności?

## Ostatnia wycieczka Rogozińskiego w ziemi Kameruńskiej.

(Ciąg dalszy).

Około 11ej dogonili nas boandczycy, którzy nieśli prowizję dla przewodników. Przybyło 4-ch mężczyzn i kobieta, która, jak zwykle, musiała dźwigać w koszu na plecach cały ciężar platanów, koki oraz mimby.

Praca cięższa u murzynów, zawsze przypada w udziale kobiecie. Ona, oprócz zajęć domowych, jak przygotowywanie posiłku, pranie i w ogóle utrzymanie porządku oraz dozoru nad dziećmi; musi nosić wodę najczęściej z odległych źródeł od miasta, szukać w lesie drzewa opałowego i gromadzić takowego duży zapas na porę deszczową — z oddalonych ferm dostarczać platanów i koki na codzienny użytek, zbyteczny zaś zapas dźwigać w koszach na targi, dla zamiany na ryby lub tytoń. Dodawszy do tego przygotowywanie oleju oraz częstą pracę około ziemi w fermach, a u rybaków nadbrzeżnych ciągłe wędzenie ryb i w razie braku rąk, wiosłowanie — przekonamy się, iż podział pracy jest bardzo nierówny.

Mężczyzny zajęcia — to rybołóstwo, polowanie, dostarczanie orzechów palmowych dla wyrobu oleju, wreszcie handel — oto wszystko. A, przepraszam, jeszcze ma jedno zajęcie, absorbujące najwięcej czasu, to rozprawy, t. zw. palawry, od udziału w których kobiety są zupełnie wyłączone.

Ale ot, znów odbiegłem od przedmiotu.

Przez przybycie boandczyków, karawana nasza zwiększyła się do 21 ludzi. Skorzystaliśmy z tego, wysyłając wszystkich krajowców z kotlasami (długie noże) naprzód, aby cięli zarośla.

Wchodzimy na dukt wąski w formie wału o prawie prostopadłych ścianach. Na dole, w głę-

## BAL MASKOWY.

(Dokończenie).

### VI.

W ośm dni potem przyszedłem do niego. Opowiedział mi z żalem pełnym wyrazu o ciosie, jaki poniosło jego serce.

— Dokąd idziesz? — zapytał po chwili milczenia.

— Pójdę spać, przedtem jednak przejdę się po salonach opery. Chodź i ty ze mną.

— Ależ, jak ja wyglądam!

— Cóż z tego? tak wyglądają wszyscy, którzy idą na bal w Operze... Idą tam szukać swojej młodości, no i nie znajdują jej... Chodźże!

— Dobrze — powiedział nagle Rudolf, ożywiając się... Gdybym upierał się dłużej tu siedzieć, czuję, żebym umarł.

Blady był, gdy wstępował na schody wiodące do gmachu opery, tak iż myślałem, że zemdleje po wejściu na foyer.

— Żałuję—szepnął—żem przybył, cała ta wesołość hulaszcza rozdziera mi serce.

W tej chwili różowe domino wsunęło rękę pod jego ramię.

— Otóż — rzekło — najpiękniejszy z Rudolfów.

Biedny chłopiec odtrącił je gwałtownie.

— Cóż to? — zawołało ze śmiechem domino, czyżby Cezar dziś nie chciał przejść Rubikonu.

— Zostaw Cezarowi to co jest Cezara, a innym ofiaruj to, co jest już własnością wszystkich.

— Doskonale! — powiedziałem — przyjaciel mój jest już ocalony... Rozsądek wziął w nim górę, niedługo może będzie zdolnym tańczyć.

### VII.

W rzeczy samej, domino odpowiadało równie żywo. Rudolf, widząc jego śmiałość, ożywił się, dowcip jego stał się wesołym, błyszczącym, odłożył serce na stronę i zapomniał o Joasi.

Oh, jakże podobne są uczucia ludzkie do kieliszka ze szkła czeskiego, który się tłucze, zaledwie nim trącimy o drugi.

Może nie wiedząc, gdzie idzie, Rudolf dał się zaprowadzić dominu w środek tanecznego kółka.

Dręczyła go ciekawość, kto jest ta kobieta, która ma takie śliczne oczy, takie białe ząbki, tak małą nóżkę i tak kunsztowną fryzurę. Grano właśnie polkę mazurkę o porywającem tempie, różowe domino delikatnie objęło go rączkami za szyję. Stało się... Upojony dźwiękami muzyki i jakiemś nieokreślonem pragnieniem, tańczył.

Przebiegł tak z niesłychanym zapałem trzy czy cztery razy w koło, gdy nagle tłum popłynął falą naprzeciw niego. Uderzenie było tak silne, że różowe domino odleciało odeń na jakie dwadzieścia kroków.

Zaledwie jednak miał czas to zauważyć, gdyż inne domino, czarne rzuciło mu się w ramiona i tańczyło z nim w dalszym ciągu.

Straciłem go z oczu, a przyznam się, że byłem cokolwiek zadziwiony, żem go widział tak zapominającym o samym sobie... Twarz jego błyszczała promieniem wesołości, ostatnie wspomnienie o Joasi znikło bez śladu z jego czoła.

Zdawało mi się jednak trochę, iż zapał jego ma w sobie coś nadludzkiego i dla tego czułem jakby zawrót głowy, gdym ścigał go oczami.

— Otóż w ten sposób, mówiłem do siebie, chce przemódz swój smutek, zdeptać wspomnienia przeszłości: Rzuca się w koło taneczne, jak inni w przepaść. W tej chwili zatrzymał się przedemną. Nie traciłem go z oczu, ani jego tancerki i dla tego zadziwiony byłem spostrzegłszy go samego. Blady był jak kreda... próbował mówić, lecz nie mógł wydać głosu. Chwycił mnie za rękę lodowatą dłonią i pociągnął mnie, nie wiedząc, gdzie idzie.

— Jest z czego oszaleć — rzekł nareszcie.

— Rozumiem, szukasz tancerki, która ci znikła jak marzenie.

### VIII.

Rudolf oglądał się naokoło siebie ze strachem. Mieliśmy już wejść na schody.

— Nie, wróćmy się.

Wróciliśmy.

— Wiesz, co się stało? — rzekł głosem drżącym. Tańczyłem z tem wyzywającem dominem, które widziałeś przed chwilą. Nie wiedziałem dobrze co robię. Nagle domino różowe zmienia się w domino czarne. Właściwie dobrze nie mogłem dostrzedz, czy zmieniłem tancerkę, czy też się ona sama przemieniła. „Oto muzyka — rzekła do mnie — po krótce mogliby tańczyć umarli“.

Wyraz ten dostał mi się aż do serca, ponieważ mówił mi o Joasi.

— Czy ja cię znam? — powiedziałem do czarnego domina. — Czy mnie znasz? — odpowiedziało tuląc się do mego serca — spojrzyj na moją szyję. Spojrzałem i zobaczyłem malutki pieprzyk, który po tysiąc razy całowałem na szyi Joasi.

### IX.

Rudolf zamilkł.

— Czy sądzisz, żem oszalał?

— Opowiadaj, opowiadaj dalej.

— Joasia, bo to ona była, nie wątpię — spytała mnie słodkim głosem: — Nie spodziewałeś się znaleść mnie tutaj tej nocy.

Zobacz ten medalik z Matką Boską, który spoczywał na mojem sercu.

bokich wąwozach, po obu stronach wału rosną olbrzymie drzewa, tak wysokie, że przewyższają jeszcze takowy o kilkanaście metrów. Całe labirynty lianów, niektóre okryte pięknym, białym kwiatem, zupełnie podobnym do naszych narcyzów.

W południe zatrzymujemy się na owym dukcie, aby przygotować posiłek. Oryginalny biwak! Droga tak wąska, iż dwóch ludzi przejść obok siebie nie może. Karawana więc z konieczności odpoczywa długim szeregiem — przepaść z jednej i drugiej strony. Wystające korzenie olbrzyma drzewa dają zaciszny kąt dla rozpalenia ogniska. Daje się nam uczuć chłód przejmujący i zmusza do wydobycia pledów i ciepłych okryć.

O godz. 1-ej dalej w drogę, która dzięki krajowcom już stoi otworem przed nami. W parę godzin potem drzewa nieznacznie zmniejszają się, aż z końcem przechodzą w duże zarośla; o godz. 4½ las kończy się niespodziewanie. Stajemy zachwyceni! Dwa dni szliśmy lasem, gdzie panuje wieczny półcień, efekt więc tem większy, gdy nagle odkryły się olbrzymie, świetlne przestrzenie na skłonach gór, pokryte bujną trawą, którą złociły ślizgające się po niej promienie słoneczne; ta gra światła, złocista falująca trawa, fantastyczne kształty gór złożyły się razem na widok prześliczny, wart wszelkich dotychczasowych trudów podróży. Ale zniżające się szybko słońce nie pozwoliło się nam długo napawać uroczym obrazem. Po godzinnym dobrym marszu trawy się kończą. Na tej wysokości w górach są porozrzucane w znacznych od siebie odstępach małe laski, które wyglądają jak oazy. Do jednego z nich wchodzimy — to cel dzisiejszej drogi, Manspring.

Ważna ta miejscowość otrzymała nazwę od swego odkrywcy, botanika Mana, który towarzysząc Burtonowi w wycieczce na pik, znalazł tu źródło, po angielsku „spring“ i z tego złożyła się nazwa Manspring.

Na niewielkim wyciętym placu, w pobliżu źródła, znaleźliśmy tu trzy nędzne bambusowe domki, nieco dalej mały warzywny ogródek; to pozostałość po szwedach, którzy, jak już wspomniałem, przenieśli się ztąd do Mapanji.

Domy te, jakkolwiek liche, były jednak bardzo pożądane, bo ochraniały od zimna, jakie zaraz po zachodzie słońca uczuć się dało. Zajmujemy jeden z domów, rozpalamy wewnątrz wielkie ognisko; poprzedni gospodarze zostawili nam trzy tapczany zasłane trawą, pod głową kuferek lub worek z ryżem, a gdy się znalazła zakąska i szklanka wina, czegoż więcej potrzeba podróżnikowi? To też w tych warunkach rozmowa potoczyła się szybko, przenosząc z tajemniczych lądów Afryki na drogi kraj rodzinny, tak, że dopiero północ przypomniała o spoczynku koniecznym, aby z nowemi siłami wyruszyć nazajutrz w drugą, nieco trudniejszą część zamierzonej wycieczki.

Minionego dnia, tj. 10 go, termometr wskazywał rano przy wschodzie 18 stopni C., w południe 19 C., o zachodzie zaś 16 C.

Nazajutrz rano o wschodzie słońca, już byliśmy na nogach. Najpierw zwidzenie źródła. Sączy się ono ze skalistej ziemi i tworzy najpierw niewielki basen około 3 stóp długości, 2 szerokości i 1 głębokości napełniony, zawsze czystą wyborną wodą; z owego basenu spływa woda wąskim paskiem i o parę stóp niżej tworzy drugi większy, płytki basen, dalej zaś spada w małej ilości po kamienistem łożysku. Temperatura wody w źródle 14 stopni C.

Ponieważ wyżej nie znajdziemy już nigdzie wody, trzeba było ztąd zabrać zapas jej na 2 do 3-ch dni, co powiększyło znacznie ciężar ładunku krumanów.

Ponieśliśmy dotkliwą szkodę, tracąc jeden z lepszych termometrów. Barometr wskazywał 7.500 stóp, chcieliśmy to sprawdzić za pomocą oznaczenia temperatury w jakiej woda wrzeć zaczyna, otóż przy tem doświadczeniu termometr pęka, niwecząc tym sposobem możność oznaczenia dokładnego wysokości piku.

Około godziny 8ej opuściliśmy Manspring. Dnia tego wypadało zrobić niewielki kurs, to też i odpoczynki ze względu na krumanów, zmuszonych piąć się pod górę ze znacznym ciężarem były częstsze. Spotykamy po drodze kilka wygasłych kraterów; te rzeki lawy zastygłej, owe szczyty poszarpane wybuchami, dają słaby obraz tego, co się tu działo, podczas gdy kilkadziesiąt kraterów było czynnych! Miejscami trzeba przechodzić przez lawę, biedne nasze buty, ale biedniejsze nieosłonięte nogi tragarzy. Roślinność bardzo nędzna, karłowata, nawpół uschła. Kwiatów dosyć. O godzinie 11ej wchodzimy w mały lasek, w pośrodku którego stoi domek, raczej szałas niski z gałęzi i mchu, zbudowany przez mieszkańców Buei. Miasto Buea jest najwyżej położonem w górach, znajduje się na wschodnich skłonach, 3,000 stóp nad poziomem. Krajowcy odbywają częste podróże przez Manspring, w wspomnianym domku mają stację, z której udają się, jużto do leżącego na zachód miasta Bomano dla handlu, już to w góry dla polowania na antylopy. Domek ów choć nędzny, był nam pożądanym, oddaliśmy go krumanom, a dla siebie rozbili namiot. Tu postanowiliśmy nocować, aby sobie i ludziom dając dłuższy odpoczynek, wzmocnić się do jutrzejszej najważniejszej batalji. Jakkolwiek tylko trzy godziny drogi oddziela to miejsce od Manspringu, jednak różnica w roślinności wielka. Patrząc z góry, lasek wygląda jak dziki park. Masa dużych drzew, obsypanych pięknym, aromatycznym, żółtym kwieciem, i rzecz szczególna, owe drzewa bardzo mało mchem pokryte, kiedy na innych jest go tak wiele, że literalnie okrywają cały pień, gałęzie i liście. Ptactwa drobnego mnóstwo, świergot jego ożywia tę samotnię; jeden gatunek bardzo oryginalny, możnaby go nazwać „żałobnym“, gdyż ptaszyny są czarne a tylko skrzydełka nakrapiane lub całe białe. Nie obawiały się przybyszów, przypatrując się im ciekawie, czasem nawet ośmielały się siadać na kuferkach, jakby przeczuwały, iż są bezpieczne, gdyż nie zabraliśmy dubeltówek tylko karabiny.

(Ciąg dalszy nastąpi).

## Zawieszenie funkcyj życiowych.

Ziarno roślinne może, jak wiadomo, utrzymać nader długi czas swoją żywotność. W roku 1853 Ridolfi przywiózł do Florencji kłos żyta, pochodzący z grobu mumij, a więc mający blisko 3000 lat, którego ziarna zachowały siłę kiełkowania. Powietrze, którem oddechamy zapełnione jest niezliczoną masą zarodków, które nieraz czekają setki lat na warunki potrzebne do życia: na ciepło i wilgoć. W. r. 1707 udało się Spalanzaniemu 11 razy przerwać życie wymoczków pierścieniowatych za pomocą wysuszenia, które ożywiał następnie za pomocą zwilgocenia wodą. Jeżeli po drabinie życia postąpimy wyżej, znajdziemy analogje wywołane innemi przyczynami. Muchy, które dostały się do beczek winnych w Maderze, w Europie okazały się żywemi, utopione chrabąszcze, jak twierdzi Balbiani, pod wpływem słońca wracały do życia mimo to, że leżały w wodzie 24 godzin, ba nawet 5 dni. Żaby, salamandry, pająki otrute curara lub nikotyną po pozornym skonie przychodziły w 4 lub 5 dni do siebie. Przy doświadczeniach podobnych niska temperatura wywoływała szczególne objawy. Spalanzani konserwował żaby przez 2 lata w śniegu; stały się one suche, szorstkie, prawie łamliwe, a zewnętrznie nie dawały żadnego znaku życia. Teraz wystawiono je na działanie ciepła, ciągle wzrastającego i letarg ustąpił zupełnemu życiu. Opowiadania podróżników po półn. Rosji i Ameryce, którzy twierdzą, że ryby zamarznięte przychodzą do siebie skoro się je wsadzi na parę godzin do wody o zwykłej temperaturze nie powinny nas dziwić. T. zw. sen zimowy niektórych ssaków nie może tu wchodzić w rachubę, bo w śnie tym serce funkcjonuje i płuca, chociaż słabiej jak na jawie, a ciepłota zwierzęcia przewyższa co najmniej o stopień temperaturę otoczenia. U człowieka przeciwnie zauważono wypadki, że następuje przerwa w objawach nierozdzielnych naszem zdaniem od życia. I tak donosi dr. Blandet 17 paźdz. 1884 Akademji umiejętności w Paryżu: Młoda kobieta, nerwowo cierpiąca wpadła pewnego razu w pewien rodzaj snu letargicznego, który trwał parę tygodni, innym zaś razem parę miesięcy. Paul Levasseur opowiada, że jego pacjentka leżała dni 14 bez oddechu i czucia. Przypomnijmy sobie jeszcze dwa zajmujące fakta: Podczas odwrotu Napoleona z Moskwy chciał komendant Tascher odwieźć do Francji zwłoki swego generała, które dzień poprzód był pogrzebał. Wykopano więc trumnę i otworzono, aby trupa przełożyć do odpowiedniejszej na drogę skrzyni, i wtedy poznano, że jenerał jeszcze oddycha poczem wkrótce przywrócono go do życia. Wiele lat później ten sam jenerał marszałek d'Ornano szedł za trumną swego adjutanta, którym był komendant Tascher. W r. 1826 wrócił do życia młody kleryk w chwili, gdy nad nim śpiewano „de profundis“. W lat 40 później ten sam kleryk, wówczas kardynał Dounet miał porywającą mowę o niebezpieczeństwie szybkiego chowania zmarłych.

# KRONIKA

**Nowa fundacja dla młodzieży.** W warszawskiej *Gazecie Polskiej* znajduje się następująca odezwa:

„W chwili, gdy na dalekich kresach naszych rozlega się grzmiące echo ostatnich wyników filozofji krzyżackiej, domagające się zagłady ostatnich szczątków gnębionej od wieków, a mimo to żywej i odradzającej się wciąż narodowości, należy nam baczną zwrócić uwagę na moralne udoskonalenie samych siebie, na szerzenie prawdziwej, zdrowej oświaty, na utrzymanie filantropijnych zakładów, mających na celu wsparcie kształcącej się młodzieży, do czego — z przyjemnością wypada mi donieść — początek już zrobiony. Pewien poczciwy filantrop, którego nazwiska nie mogę tu wymienić, część swojego majątku przeznaczył na wsparcie istniejących w Wielkiem Księstwie Pozańskiem, na Szląsku, Pomorzu, Warmii, Kaszubach i Serbo-Łużycach, towarzystw naukowych, które głównie pomocy takiej potrzebują i w tym celu upoważnił mnie do zebrania właściwych wiadomości. Poczytując sobie za najmilszy obowiązek spełnienie poruczonego mi zadania, upraszam członków towarzystw rzeczonych o nadesłanie odpowiednich danych (najlepiej w formie rocznych sprawozdań pod niżej wymienionym adresem. Myśl to godna ze wszech miar poparcia i wdzięczności ogółu dla człowieka, który tak szlachetną bronią daje hasło do walki przeciw „ostatnim wynikom filozofji niemieckiej“ w osławionym pochodzie jej wyznawców: „Drang nach Osten!“ Inne czasopisma polskie ośmielam się prosić o powtórzenie niniejszej odezwy ze względu na doniosłość przedmiotu. *Józef Czerwiński.*

Odesa, Nieżyńska, nr. 48“.

Zwracamy uwagę zarządów Stowarzyszeń naukowych na tę odezwę, pozostawiając ich decyzji dalsze kroki i starania.

**Rewizje.** Przedwczoraj odbyła policja rewizję

---

Spojrzałem raz jeszcze. „To sen straszliwy“ — zawołałem tym razem zupełnie już przekonany. — Chciałem się zatrzymać, ale domino pociągnęło mnie za sobą z niesłychaną siłą. Byłem w kółku zaczarowanem.

— Joasiu, Joasiu moja, czyś to ty, odpowiedz?

— Nie znam czaru — odrzekła, wciąż mnie wlokąc ze sobą.

Pamiętasz tę niemiecką balladę, która mówi, że „Umarli szybko lecą“.

Lecieliśmy jak umarli. Byłem w strachu, czy znajdujemy się jeszcze tutaj. A jednak czułem przy sobie Joasię, moją drogą Joasię, która tuliła się do mego serca, jak w najpiękniejszych dniach naszej miłości. Słuchaj mój drogi, nie opuszczaj mnie, bo mógłbym oszaleć...

Domino różowe przybliżyło się do nas.

— Mój drogi, gdyś opuścił domino różowe dla czarnego, powiedz mi przynajmniej, coś z niem zrobił?

— Co z nim zrobiłem — zawołał Rudolf — możeś „pani“ to widziała...

— „Pani?“ Ach jakże to brzmi tragicznie. Tak jest, więc widziałam, „panie“, domino czarne, które się wysunęło z mojego uścisku i które porwało cię z sobą. Myślałam, że ciągnie cię z sobą na jaki sabath czarodziejski... Gdzieżeście byli?

Rudolf pociągnął mnie z sobą, nic nie odpowiedziawszy.

X.

Nazajutrz widziałem go znowu. Był już panem władz swego umysłu, lecz w głębi duszy piastował przekonanie, iż rzeczywiście tańczył z Joasią ośm dni po jej śmierci.

*Arsène Houssaye.*

u trzech robotników tutejszych pp. St. Ud. i D. Szukano o ile się zdaje jakichś listów z zagranicy, nic jednak nie znaleziono.

**Na rzecz czytelni i bibljotek**, utrzymywanych przez Towarzystwo oświaty ludowej dla Lwowa i okolicy złożono następujące dary: 1) Księgarnia Polska 47 dzieł i broszur. 2) P. Wacław Koszczyc 3 egzemplarze powieści swej p. t. „Gwiazda przewodnia“. 3) Pan Włodzimierz Czestyński 2 dzieła. 4) Pan prof. Jul. Bukowski 1 dzieło. 5) Pan Bolesław Łazowski 1 dzieło. Za powyższe ofiary składa wydział centralny serdeczną podziękę.

**PP. Bałuccy** przyjechali wczoraj na dłuższy czas do Lwowa i mieszkają jak zwykle u pp. Wojdałowiczów.

**Hr. Zichy** przybył w piątek wieczorem do Lwowa w towarzystwie dr. Holbani. W sobotę był hr. Z. na objedzie u państwa Marków, a wieczorem w kasynie narodowem. Na koncertu Zichy'ego nadeszły w piątek fortepiany Bösendorfera, którym towarzyszy stroiciel tejże fabryki. Z wykazów gazet węgierskich przekonujemy się, jak znaczne sumy hr. Z. na różne cele dobroczynne rok rocznie swym talentem w ojczyźnie przysparza: przedewszystkiem założył i znacznie wyposażył fundusz dla profesorów konserwatorjum w Peszcie, z którego już kilku pensję pobiera.

**P. Rajmund Barzyński**, autor „Historji muzyki“ przybył do Lwowa na przedstawienie Konrada Wallenroda i dla osobistego zetknięcia się z p. Żeleńskim. Pan Barzyński skomponował właśnie poemat symfonijny p. t.: „Marja Malczewskiego“ i radby go wystawić we Lwowie. Na razie będąc zmuszonym przebywać w Jarosławiu (jako porucznik w 40 pułku piechoty), oddał on ten utwór kapelom wojskowym nr. 40 i 90 do studjowania, i zamierza urządzić produkcję wspólną obu tych kapel na rzecz utrzymania stałego teatru w Jarosławiu.

**Krwawe zajście.** Wczoraj zrana o godzinie 9. pomiędzy kilkoma piaskarzami przyszło z kłótni do gwałtownego starcia na placu Franciszkańskim. W walnej bitwie użyto oprócz pięści, drążków i kamieni. Policja uśmierzyła bójkę. Jeden z uczestników jej Przyszyński otrzymał ranę w twarz, reszta zaś odniosła tylko guzy i sińce.

**Zguba.** W krzakach miejskiego ogrodu znaleziono wczoraj półmisek fajansowy, niebiesko polewany, który odebrać można u pana Z. W. przy ulicy Kościuszki l. 5.

**Zmarły weteran.** W dniu 2. b. m. zakończył życie w gubernji podolskiej były oficer napoleoński Mateusz Sączkowski, przeżywszy lat 99.

**W Meranie** zmarł znany polski hebraista, Piotr Smoleński. Urodzony w Krakowie roku 1832, wydawał pismo perjodyczne dla żydów przez 15 lat w Wiedniu. Jego powieści, pisane żargonem, a oparte przeważnie na stosunkach izraelitów polskich, miały szeroką wziętość. Ożeniony był z warszawianką.

**Na cel dobroczynny** otrzymaliśmy 1 zł., ze składek na wieczorku dnia b. m. u pp. Pawłów P. i doręczyliśmy pewnej ubogiej wdowie.

**Ks. Celestyn Kostecki**, świeżo mianowany proboszcz gr.-kat. parafji w Czerniowcach, przybył tam w ubiegły piątek, a w sobotę został instalowany przez ks. Ustynowicza z Suczawy. W niedzielę, 15 b. m., witali nowego pasterza ruscy parafjanie i bractwa, ofiarując mu chleb i sól starym słowiańskim zwyczajem. W imieniu parafjan pięknie i od serca przemówił radca sądu, p. Winnicki, podnosząc zasługi ks. Kosteckiego na polu kościelnem i narodowo-ruskim, na co proboszcz, do łez wzruszony, równie serdecznie odpowiedział. W czasie powitania dawano salwy z moździerzy.

† **Jan Kossonoga**, starszy zarządca ck. poczt zmarł we Lwowie 57 roku życia.

† **Bronisława Bakhaus**, z domu Krukowicz, żona urzędnika magistratu, zmarła licząc lat 63.

**Stowarzyszenie gimnastyczne „Sokoł“.** Zwyczajne walne zgromadzenie członków Towarzystwa gimnastycznego „Sokoł“, odbędzie się we własnej sali Towarzystwa przy ulicy Zimorowicza, we wtorek dnia 10go marca 1885 o godzinie 6tej wieczór. Na porządku dziennym: 1) Odczytanie protokołów z ostatnich walnych zgromadzeń; 2) Sprawozdanie z czynności wydziału za rok 1884-5. 3) Sprawozdanie kasowe; 4) Sprawa dalszej budowy gmachu Towarzystwa; 5) Wybór prezesa, wiceprezesa, 12 członków wydziału i 4 zastępców; 6) wnioski członków.

Wydział Towarzystwa, zapraszając P. T. członków na to zgromadzenie, uprasza o jak najliczniejszy udział. Prezes: *Jan Dobrzański.*

**Wystawa projektów na pomnik Mickiewicza** w Krakowie, zamknięta zostanie dla publiczności od przyszłego czwartku, bo tych kilku dni przed 1. marca potrzebować będą członkowie jury do swobodnego rozpatrywania się w projektach.

**Rogoziński w Hamburgu.** Czytamy w *Kurjerze Porannym*: „Od chwili telegramu donoszącego o aresztowaniu naszego podróżnika Stefana Szolca Rogozińskiego, żadnej wiadomości o jego losie nie otrzymano. Tymczasem p. Salingier, agent handlowy, przybyły wczoraj (we wtorek) prosto z Hamburga do Warszawy, komunikuje nam, że Rogoziński w niedzielę został przywieziony na okręcie niemieckim do portu hamburskiego“. W dziennikach niemieckich nie ma dotąd o tem żadnej wzmianki.

**Katkow w procesie.** Rada miasta Moskwy wytoczyła Katkowowi proces. W tej sprawie pojechał Katkow do Petersburga w celu wytłumaczenia się przed carem przeciwko poczynionym sobie zarzutom. — Tłumaczenia te wszakże zapewne okazały się niedostatecznemi, bo nie uczyniono zadość prośbie Katkowa, aby z najwyższego rozkazu zaniechano karnego procesu, który moskiewska rada miejska wytoczyła mu, dowodząc różnych nadużyć w kierownictwie funduszami Aleksandrowskiego liceum. Równocześnie zarząd tego zakładu odebrano Katkowowi i przydzielono do ministerstwa oświaty. Drugi proces przeciw niemu o obrazę czci moskiewskiej rady wznowiono.

**Petersburg**, 19 lutego. Kasacyjny departament karny, po sześciogodzinnych obradach, postanowił wskutek wniesionej skargi przez Mironowicza, obwinionego o morderstwo Sary Bekker, zmienić i wyrok sądu i werdykt przysięgłych, a sprawę oddać dla nowego jej rozpatrzenia do drugiego wydziału sądu, toż samo i z powodu skargi Bezaka wyrok zmienić a sprawę odesłać również do drugiego wydziału dla wydania wyroku zgodnego z werdyktem przysięgłych, zaś protest towarzysza prokuratora przeciwko uniewinnieniu Siemionowej pozostawić bez skutku.

**Pocztowe serduszka w Warszawie.** *Kur. War.* opowiada: Na jednej z tutejszych pensyj żeńskich corocznie w ostatni wtorek odbywa się zabawa tańcująca, wyprawiana dla pensjonarek i licznego składu nauczycielek. W tym roku jednak zabawy nie było, a to z następującego powodu. Jedna z młodych nauczycielek zapadła ciężko na chorobę piersiową i doktorzy zalecili natychmiastowy wyjazd do Włoch. Biedna chora nie posiada jednak funduszu. Powiadomione o tem pensjonarki uprosiły przełożoną, aby zaniechała zwyczajowej zabawy i fundusz na ten cel przeznaczony dała pannie. Przełożona chętnie się zgodziła i osiągnięto ztąd 150 rs. Nadto uczennice i nauczycielki zebrały między sobą 200 rs. Pochwała byłaby tu zbyteczną.

**Z dyecezji krakowskiej** Dziekanem skawińskim w miejsce ks. Ign. Zapałowicza, zamianowany ks. Franciszek Wolf, proboszcz w Krzęcinie. W tymże dekanacie wicedziekanem został ks. J. Swiba, proboszcz w Skawinie, a notarjuszem ks. Lud. Jurgowski, prob. w Pobiedrze. Administratorem w Marcyporębie został ks. Fr. Krupnik wik. miejscowy, konkurs na to beneficium rozpisany do końca marca b. r. Przeniesieni: ks. Jan Bała z Rychwałdu do Sułkowic, ks. Jan Zimny z Sułkowic do Międzybrodzia, ks. Ign. Twardowski z Międzybrodzia do Rychwałdu. Przy kościele N. P. Marji w Krakowie, penitarjuszem zamianowany ks. Kazimierz Żuliński.

**Świętokradztwo, czy obłęd religijny?** W redakcji *Now. Reformy* złożono oznajmienie, iż u wielu osób znajduje się już, wywołując żarty lub ubolewanie, bilet drukowany w Krakowie — dla podróżujących do raju. Jest to kartka z twardego papieru, w winiecie której zamieszczono na czele znak krzyża św., a dosłowna treść brzmi tak: „Bilet dla podróżującyh do raju.“ Wyjazd każdej godziny. Pociąg pospieszny I. klasą: ubóstwo, czystość, posłuszeństwo. Pociąg wprost I. i II. klasą: pokorność, modlitwa, jałmużna, przystępowanie do Sakramentów św. Pociąg zwyczajny I. II. i III. klasa: zachowanie przykazań boskich i wypełnianie obowiązków stanu swego. Przybywa się kiedy Bóg chce. Ceny miejsc: I. klasa: miłość do krzyża. II. klasa: pragnienie nieba, walka przeciw grzechowi. III. klasa: bojaźń boska i pokuta. Uwagi. 1) Biletów na powrót niema. 2) Nie jest to jazda dla zabawy. 3) Dzieci nie mające rozumu, nic nie płacą, tj. jeżeli siedzą na łonie matki kościoła św. 4) Uprasza się nie brać innego pakunku tylko dobre uczynki, bo inaczej to się spóźni na pociąg, albo zostanie się na przedostatniej stacji. 5) Po całej drodze przyjmuje się podróżnych na każdej stacji.“

**Ucieczka duchownego z raju.** Mr. Weldon wyższy duchowny angielski, posiada ogromny majątek i śliczną młodą żonę. Pani Weldon jednak jest cokolwiek gwałtowną i lubi od czasu do czasu pogrywać z potulnym mężulkiem w ten sposób, iż przywiązawszy go do stołu, porównuje wytrzymałość jego członków wobec skórzanego harapa. Ta operacja nie podobała się panu Weldon, a że jako duchowny niechciał przez proces gorszyć swoich owieczek, zabrał się więc pewnego dnia i urządził „fugę“ do Paryża. Pani Weldon wniosła skargę i uzyskała dla męża nakaz zlecający mu dalsze pożycie z piękną połowicą. Nakaz ten pozostał jednak na papierze z powodu, że Mr. Weldon ani myśli wracać z Paryża. Czuła małżonka udała się więc w pogoń do Francji i ogłasza znaczną nagrodę dla tego który wskaże jej pobyt męża. Dostawieniem jego zajmie się już sama.

**Bez nazwiska.** W Susa aresztowano dwóch podejrzanych mężczyzn, którzy twierdzą iż są synami Piusa IX, i że nie znają swoich nazwisk. Dalej opowiadają oni, iż wychowano ich w jakiemś wielkiem mieście w pokoju, którego nigdy nie opuszczali, pod dozorem księdza. Policja mniema, że obydwaj są zbiegłymi zbrodniarzami i dlatego rozesłała ich fotografje po całej Europie.

**Bal dworski w Rzymie** zgromadził 11go b. m. około 1300 esób. Królowa ubrana była w suknię z różowego jedwabiu, haftowaną w kwiaty z małych brylantów, z ramion spadały sznury brylantowe, a naokoło pasa zwieszał się bogaty haft brylantowy, okalający cały brzeg sukni. W ogóle panował na tym balu taki zbytek w toaletach, że jak się wyraził jeden z obecnych dyplomatów, możnaby kosztem tych toalet rozwiązać nie jedną piekącą kwestję państwową.

**Austrjacki okręt w Afryce.** Okręt austrjacki „Freundsberg“, wylądował w grudniu z. r. w Zanzibarze. Sułtan przyjmował kapitana wraz z całą załogą na uroczystej audjencji. Od bramy pałacowej aż do sali, ciągnął się szpaler wojskowy, a sułtan przywitał każdego bez wyjątku podaniem ręki, wyrażając swoją radość z przybycia austrjackiego okrętu. Następnego dnia komendant okrętu proszony był na obiad do niemieckiego konzula. Przed odjazdem zaś zaprosił kapitan wszystkich dostojników na ucztę urządzoną na pokładzie okrętu.

**Trubadur w kozie.** Żona bogatego berlińskiego bankiera, wyjechała do Nicei na kurację. Zaraz na drugi dzień po swoim przybyciu usłyszała pod oknami spiew miłosny przy akompanjamencie mandoliny. Po kilku takich serenadach romansowa Niemka już spoczywała w objęciach trubadura. Z wspólnej narady kochanek napisał list do męża, w którym przedstawiwszy mu stosunek cały, żądał dla kochanki rozwodu, a nadto 7000 franków na pierwsze wydatki. Bankier odpisał, że w zasadzie zgadza się, prosi jednak szczęśliwego rywala o osobiste porozumienie się w Berlinie. Włoch w tej chwili pospieszył do Berlina, gdzie zaraz na dworcu aresztowano go pod zarzutem zbrodni wymuszenia! Biedny trubadur.

**Madame Sévérine.** Za trumną zmarłego niedawno temu w Paryżu Jules Vallés, postępowała cała we łzach, przystojna kobieta, oparta na ramieniu dr. Gerébhardta, kobietę tę zna cały Paryż pod nazwą madame Sévérine. Córka profesora uniwersytetu, wychowana surowo, a wreszcie poślubiona z człowiekiem, którego nienawidziła, piękna pani Sévérine, oddała się całą duszą stronnictwu rewolucyjnemu, a wreszcie porzuciwszy męża, poślubiła w Szwajcarji dr. Gerébhardta. Poznawszy się przed kilku laty z Juljuszem Vallés, pani Sévérine, czyli jak ją nazywają pisma rewolucyjne „notre confrère Sévérine“ została jego stałym sekretarzem redakcyjnym. Vallés żywił dla niej jakoby tkliwą, ojcowską miłość.

**Kapitan belgijski Hanssens**, który od czasu odjazdu Stanleya do Europy, zastępował go na posiadłościach Towarzystwa afrykańskiego, nad rzeką Congo, zmarł z początkiem bieżącego miesiąca, nie mogąc znieść zachodnio-afrykańskiego klimatu.

**Godło stenografów.** Stenografom w wiedeńskiej Radzie państwa, rozdano odznakę w kształcie pióra z dwoma skrzydłami, które przyczepione do tużurka, służy jako „passe-par-tout“ po całej sali.

**Także asekuracja.** W Londynie założono Towarzystwo ubezpieczeń, które przyjmuje ubezpieczenia „na zawiedzioną miłość“. Za skromną opłatą każda „puszczona w trąbę“ dziewica, zapewnić sobie mo-

że rentę, której wysokość złagodzić może najgwałtowniejsze spazmy miłośne.

**Na wystawie w Kalkucie** stanęły do popisu dwie polskie firmy: fabryka fortepianów Göbla i robót grawerskich Kuliczkowskiego.

---

**Korespondencja redakcji.** Panu DGL. Chyba w inseratach.

---

**Raport policyjny.** Skradziono: za rogatką Łyczakowską z wozu na szkodę hr. Wandy K. 2 suknie damskie, czarną jedwabną z takimże wetmanem i półwełnianą w krateczki zielonkowate z bronzowemi wraz z takim kaftanikiem i tuniką; 6 płóciennych chusteczek znaczonych lit. W. K. jeszcze nieprzeprane i nie zaobrąbione; 100 cygar i drobnostki. W Żyrawce powiatu lwowskiego skradziono Jędrzejowi Szawłowi i Iwanowi Semogrodzkiemu w nocy na 20 b. m. konia maści bułanej, dobrze odżywionego 12-letniego i konia 3 letniego maści karej, obydwa nie kute.

Zgubiono: P. Emilja S. zgubiła przed 8 dniami duży czarno-emaljowany binokl z napisem na oprawie szkiełek „Rospini Wieden Kohlmarkt" war. 40 zł.; kitę z czaplich piór od kołpaka z agrafą brylantową; p. Zygmunt S. srebrny łańcuszek drucikowej roboty z zasówką o dwóch niebieskich kamykach war. 4 zł.

Znaleziono na ulicy teatralnej mankiet męski ze szpinką emaljowaną podługowatą.

# Teatr, literatura i sztuka

**Władysław Mierzwiński** występował w czwartek dnia 12. b. m. w Hamburgu i tak rozentuzjazmował swym fenomenalnym głosem słuchaczy, zapełniających wielką salę w Conventgarten, że wywołaniom nie było końca, a sala drżała od oklasków. Podobnego tryumfu Mierzwiński jeszcze nigdzie nie osięgnął i zapewne nie osięgnie żaden inny śpiewak. Po odśpiewanym trzecim numerze programu wręczyli mu rodacy wielki wieniec laurowy z atłasowymi wstęgami barwy narodowej, na którym widniał złotemi literami napis! „Rodacy w Hamburgu 12. lutego 1885 roku." W piątek 14. lutego śpiewał Mierzwiński w Lubece, 15. b. m. w Kolonji, wczoraj zaś 17. b. m. dał drugi i ostatni koncert w Hamburgu; zkąd uda się do Moguncji itd. Na dzień 22. marca jest zaproszonym do cesarza Wilhelma, aby w dniu urodzin jego u niego śpiewał. Gazety hamburskie nie ustają w pochwałach dla naszego znakomitego śpiewaka. W Gdańsku śpiewać będzie 4, 6 i 9 marca.

**C. k. krajowa Rada szkolna** poleciła dla bibljotek szkół ludowych książeczki p. t.: „Bibljoteka dla dzieci i młodzieży", wydawane staraniem i nakładem księgarni O. Zuckerkandla i Syna w Złoczowie. Ocenę tych książeczek podawaliśmy niedawno i zalecilismy je również jako pożyteczną lekturę dla młodocianych umysłów.

**Nakładem tejże samej księgarni** wyszedł świeżo tomik I. „Zbioru ustaw krajowych dla Królestwa Galicji i Lodomerji z W. ks. Krakowskiem". Obejmuje on ustawę gminną z 12. sierpnia 1886; ustawę o jednaniu stron w sporze będących z 6. marca 1875, ustawy o obszarach dworskich i o reprezentacji powiatowej, oraz ordynację wyborczą dla gmin i powiatów ze wszystkiemi zmianami, jakie do 4. kwietnia 1884 w życie weszły, przez Z. S. ułożone i poprawione. O potrzebie wydawnictwa takiego na prowincji, mówić nawet zbyteczne, a cena jest nader niską i przystępną, kosztuje bowiem tylko 60 ct. W dalszym ciągu zapowiedziana jest „Ustawa o ochronie własności polnej z 17. lipca 1876" — i „Ustawa o zniesieniu prawa propinacji."

# Humorystyka.

**Polka biurowa.**

— Radco szanowny! radca ciągle tańczy na prawo, — trzeba czasem obrócić na lewo.

— Radbym z duszy pani naczelnikowo dobrodziejko, ale Bóg mi świadkiem, nie mogę dać rady.

* * *

— Gdzie panu Samuelu tak pilno.

— Spieszę na wieczorek wełniany.

— Wie heisst! wełniane? kto teraz pyta sze o wełnę, — niech pan Samuel idzie lepiej na takie wieczorek co okowitę sprzedają, teraz jest wielgi ruchu w te produkt.

**W restauracji.**

Gość czyta kartę. Co to jest barania a la sarna?

Garson. To proszę pana, tak ją trochę czuć jak sarnę.

---

# Telegramy „Kurjera Lwowskiego"

**Wiedeń**, 21go lutego. Według najnowszych informacyj krążących pomiędzy posłami, dla projektu o Nordbahnie ma się znaleźć większość, ale regulacja rzek galicyjskich nie ma nadzieji, choć Koło polskie używa wszelkich wpływów. Jutro klub czeski będzie obradował nad sprawą Nordbahnu.

**Wiedeń**, 21go lutego. Mimo mniejszej wagi przedmiotów, stojących na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Izby poselskiej, obrady były dość burzliwe. W kołach poselskich mówiono, że Rada państwa będzie zamkniętą już dnia 12go marca.

**Londyn** 21 lutego. Książę Hassan, mianowany komisarzem cywilnym na wyprawę chartumską, wzbrania się opuścić Kair, albowiem Anglicy nie chcą mu dać odpowiedniej eskorty.

*Daily Telegraf* donosi, że ajenci rosyjscy układają się z emirem Afganistanu o poruczenie Rosji protektoratu nad Heratem.

# Wiadomości polityczne

**Warszawa** 18 lutego. Urzędowy *Dniewnik* warszawski z powodu nowego prawa z dnia 27 grudnia rz. dotyczącego własności ziemskiej w guberniach północno i południowo-zachodnich — ubolewa, że to prawo nie obowiązuje w Królestwie Polskiem, a mianowicie w tej jego części, którą *Dniewnik* stale nazywa „ruskiem zabużjem". Przytem jednak *Dniewnik* projektuje pewną zamianę, a mianowicie, żeby majoraty nadane wyższym dygnitarzom rosyjskim w Królestwie oddać obywatelom polskiego pochodzenia z „zabużja" a natomiast ich majątki dać właścicielom majoratów. Twierdzi *Dniewnik*, że dla ziemian Polaków byłby to złoty interes, gdyż majątki należące do majoratów rosyjskich w Królestwie nie są obciążone — ani serwitutami, ani długami hypotecznemi, że nie ma w nich szachownic — a lasy są urządzone doskonale — i zakonserwowane daleko lepiej aniżeli w majątkach prywatnych.

Na zakończenie wypowiada *Dniewnik* te słowa:

„Działanie wojenne skończone; ziemianom miejscowości pogranicznych pozostawioną jest możność zamiany swych majątków w celu zbliżenia się do swego naturalnego elementu etnograficznego i uniknięcia tych niedogodności, którym nieodzownie ulegać musi człowiek w cudzej, niepokrewnej mu sferze".

**Wiedeń** 19 lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu minister rolnictwa hr. Falkenhayn przedłożył preliminarz wydatków z funduszu melioracyjnego, który tego roku po raz pierwszy w budżet ogólny ma być wstawiony. W tym preliminarzu wyznaczono dla Galicji: 2248 złr., na osuszenie bagien w Niskim powiecie, jako pierwszą bezzwrotną ratę; dalej, 5762 złr., również jako pierwszą ratę tegoż samego funduszu na osuszenie bagien w powiecie Rudeckim; następnie, 13017 złr., również jako pierwszą ratę na uregulowanie potoku Łęg, a to począwszy od miejscowości Krawce aż do ujścia tego potoku do Wisły; dalej wyznaczono kwotę 5206 złr., jako jednorazowy datek na uregulowanie potoku Czerniówka; 6303 złr. tytułem oprocentowanej pożyczki, udzielonej spółce wodnej na uregulowanie potoków, pomiędzy rzeką Wisłoką i Dębicko-Tarnobrzeskim gościńcem krajowym; 18.235 złr. jako pierwszą ratę bezzwrotnego datku na uregulowanie rzeki Nowy Breń; w końcu 9.317 złr. jednorazowo na uregulowanie potoku Kisielina.

**Wiedeń** 21 lutego. Komisja dla ustawy o socjalistach ukończyła obrady nad wnioskiem do ustawy o dynamicie. Przyjęła go podług ułożenia subkomitetu.

Rząd oświadczył w komisji budżetowej, iż wniesie projekt co do dostawy parku kolejowego dla państwowych kolei żelaznych.

Komisja przyjęła sprawozdanie referenta Mattuscha o budżecie i o ustawie finansowej.

**Wiedeń** 21 lutego. Konferencja biskupia, po załatwieniu kwestyj wstępnych, przystąpiła wczoraj do merytorycznych obrad nad przedłożonemi sprawami, zwłaszcza uwagę poświęcając sprawie kongrualnej. Z początkiem przyszłego tygodnia konferencja zapewne ułatwi się z swemi zadaniami, gdyż uchwały jej mają być przedłożone na jednem z pierwszych posiedzeń Izby panów.

**Wiedeń** 21 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu podkomitetu kolejowego Izby posłów skończono rozprawy nad ugodą z koleją Północną. Plenum komisji kolejowej ma się zebrać w poniedziałek.

**Bukareszt** 20 lutego. Rząd zamianował komisję dla zbadania nowych propozycyj kolei Lwowsko-Czerniowiecko Jasskiej co do zakupna jej linji rumuńskich.

**Mannheim** 21. lutego. Aresztowano tutaj wczoraj przybyłego z Wiednia ślusarza Ignacego Somera, z powodu agitacyj anarchistycznych.

**Berlin** 21 lutego. Na wczorajszym komersie t. z. cesarskim miał rektor uniwersytetu mowę, w której powołując się na świeże manifestacje studenckie w Paryżu, oświadczył, iż Niemcy chcą z Francją żyć w zgodzie i pokoju, gdyby jednak było potrzeba stanąć w obronie zagrożonego pokoju, to on ręczy, iż studenci niemieccy potrafią zabezpieczyć przyszłość Niemiec. (W czasie pogrzebu socjalisty Valles, socjaliści niemieccy złożyli na jego trumnie wieniec z fiołków i wraz z komunardami okazali, iż socjalizm nie uznaje ani granic narodowych, ani państwowych. Z tego powodu studenci francuscy uznali za stosowne oświadczyć, iż nie zapominają o prawach i krzywdach Francji ze strony Niemiec. Do tego to oświadczenia odnosi się przemówienie rektora uniwersytetu berlińskiego).

**Paryż** 20 lutego. Komisja obrony krajowej odrzuciła jednogłośnie zniesienie paryskich wałów fortecznych. W okolicy Jemappes koło 3000 robotników górniczych zaprzestało roboty, żądając podwyższenia płacy.

**Londyn** 20 lutego. Obu Izbom parlamentu nadesłała królowa mesaż z powodu sytuacji w Sudanie. Królowa nakazała, że żołnierze, którzy w zwykłych stosunkach przychodzą do rezerwy, mają pozostać w służbie czynnej i że milicja ma być powołaną. Obrady nad mesażem odbędą się w Izbie niższej 2 marca, zaś dyskusja nad wotum nieufności w poniedziałek.

**Londyn** 21 lutego. W Izbie posłów oświadczył Cross, że mylną jest pogłoska, jakoby wicekról Indyj zażądał przysłania 20.000 wojska angielskiego do Indyj. Tak samo nieprawdą jest, jakoby Moskale maszerowali do Heratu; Herat ma obecnie silną załogę afganistańską, i usiłowanie Moskwy zajęcia Heratu, sprowadziłoby największe następstwa.

**Londyn** 21 lutego. Od onegdaj panuje tu okropne wzburzenie z powodu odwrotu Anglików i wiadomości, iż Mahdi z 50.000 wojskia działać zaczął zaczepnie, tudzież, że jenerał Buller szybko cofnął się z Gubat do Gakdul. O tej nowej fazie kampanii następujące nadeszły szczegóły:

Buller widząc przewagę nieprzyjaciela w Metammeh postanowił opuścić Gubat na własną rękę i dał o tem znać Wolseleyowi, przedstawiając krok ten jako konieczność.

Dwa parowce Gordona popsuto więc i cała załoga angielska opuściła pieszo Gubat używając wielbłądów do niesienia wody. Kolumna składała się z 1.600 Anglików, 300 Egipcjan i 1.500 wielbłądów. Dnia 14 zrana spalili Anglicy resztę zapasów i ruszyli w pochód. Nieprzyjaciel z Metammeh spostrzegł odwrót dopiero w kilka godzin później, lecz wysłał tylko kilka wedet za cofającymi się, którzy stanęli dopiero o 10 mil pod Abuklea i tu się oszańcowali a na drugi dzień ruszyli do Abuklei, ztąd zaś dalej do Gakdulu.

Z tego powodu korespondent *Pall Mall Gazette* powiada, że plan kampanii Wolseleya musi być zaniechany. Gakdul będzie prawdopodobnie broniony małemi siłami, aby nieprzyjacielowi nie pozwolić okupować studni w puszczy, ale marsz na Berber musi być zaniechany i pułkownik Brackenbury, następca Earla odwołany został do Korti, a całe gros armii angielskiej ma się skoncentrować w Debbeh.

W ogóle dzienniki uważają sytuację za bardzo groźną a wojskowi twierdzą, że Anglja przestała być panem sytuacji w Sudanie i musi uczynić wszystko dla uratowania górnego Egiptu, a nawet Delty.

Gladstone oświadczył w izbie gmin, że teraz rząd nie może rokować z Mahdim, bo to by mogło na razie tylko zaszkodzić.

**Petersburg** 21 lutego. W Irkucku utworzyli internowani tam więźniowie stanu tajne stowarzyszenie i powstali zbrojno. Dziewięciu żołnierzy i 32 wygnańców padło trupem lub zostali ciężko ranieni.

# Gospodarstwo przemysł i handel

**Okręgowe Towarzystwo rolnicze w Rzeszowie**, urządza dnia 23go i 24go kwietnia b. r. wystawę doroczną bydła, koni, nierogacizny i płodów przemysłu domowego. Przewodniczący komitetu wystawy, p. Henryk Straszewski, wydał w tym celu odezwę, w której czytamy:

„Tylko przy licznym i chętnym udziale całej ludności okręgu, możemy się spodziewać powodzenia i dodatnich skutków naszych starań, to jest, uwidocznienia stanu w jakim się znajduje chów bydła we wszystkich warstwach, wynagrodzenia wyjątkowych starannych hodowców, otworzenia pola dla wszystkich, przez porównanie pojedynczych obór miejscowych, do postępu na tak ważnym dla rolniczego kraju polu pracy, jak niemniej obudzenia zamiłowania do coraz większego postępu w ważnej gałęzi przemysłu domowego. Upraszamy zarazem tych panów, którzy mają zamiar nadesłać z swych obór okazy na sprzedaż, aby w jak najbliższym czasie raczyli przesłać do biura naszego wykaz szczegółowy pojedynczych sztuk, albowiem przez ogłoszenia w dziennikach będziemy się starali powiadomić tych interesowanych, którzy z naszej wystawy dla zakupna bydła rozpłodowego korzystać pragną.

Wystawa odbędzie się w Rzeszowie przy ulicy Zielonej i trwać będzie przez dwa dni. Każdemu przysłuża prawo wystawienia bydła, koni i nierogacizny przez siebie przyprowadzonych bez ograniczenia ilości sztuk. Bez odpowiedniego paszportu od właściwej władzy i dowozu, że okaz przynajmniej od roku jest w posiadaniu wystawcy, żadna sztuka na wystawę nie będzie przyjętą. Tylko do godziny pierwszej po południu pierwszego dnia wolno będzie przyprowadzać bydło i nierogaciznę na wystawę, po którym to czasie nastąpi sądzenie przez członków jury. Premjowanie rozpocznie się o godzinie 4. po południu w piątek 24go kwietnia. Bydło i nierogacizna, pochodzące z obór większych posiadłości, otrzyma tylko listy pochwalne. Bydło i nierogacizna włościańska, uzyskają premje w pieniądzach i narzędziach rolniczych, jak: młynki do czyszczenia zboża, pługi, brony, latarnie bezpieczeństwa, kosy, widły, siekiery itp. Wstęp od sztuki na wystawę od bydła większych posiadłości 50 ct., od włościańskiego 20 ct., od koni 30 ct. Jednorazowy wstęp na wystawę wynosi 20 ct. Bilet ważny na cały dzień 50 ct. Bilet dwudniowy 1 złr. Równocześnie na samym placu wystawy odbędzie się premjowanie za staranny chów koni i zakupno ogierów dla rządu, przez ck. komisję. — Przemysłowcy i rękodzielnicy, którzy pragną wziąć udział w wystawie, zechcą się wcześniej zgłosić z podaniem przedmiotów do Biura Towarzystwa. Przemysłowcy i rękodzielnicy otrzymają premje częścią w pieniądzach, a częścią w ulepszonych warsztatach i narzędziach. W drugi dzień wystawy odbędzie się losowanie narzędzi rolniczych i drobnych przedmiotów gospodarczych; cena losu 25 ct. Ktoby pragnął zapewnić sobie osobne miejsce wystawowe, lub zasięgnąć bliższych informacyj, zechce się zgłosić do Biura Tow. Rolniczego w godzinach urzędowych, albo do Komitetu Wystawy.

**Kraków**, 20go lutego. Ruch i obrót na dzisiejszym targu Kleparskim z obawy przed cłem niemieckiem, był bardzo mały. Największy pokup odbywał się na miejscowe potrzeby, głównie zaś dla młynów parowych. Tendencja osłabła, a cena pszenicy i żyta lubo nieznacznie, jednak obniżyła się. Jęczmień i owies płacono drożej. Nasiona strączkowe trzymają się w cenie. Koniczyny obrót mały, ceny dość chwiejne częstym ulegają zmianom. Dzisiaj płacono tak czerwoną jako i białą prawie po jednej cenie.

**Płacono**: za pszenicę żółtą w wadze 100 kilogramów od 7·80 do 8·30 złr.; czerwoną od 8.— do 8·60 złr.; białą od 7·90 do 8·60 złr.; żyto piękne od 7·25 do 7·40 złr.; poślednie od 7·10 do 7·30 złr.; jęczmień piękny od 8·— do 8·15 złr.; pośledni od 7·— do 7·80 złr.; owies od 7·25 do 7·60 złr., groch od 9·50 do 11·50 złr.; fasola od 10·— do 13·— złr.; wyka od 0·— do 0·— złr.; kukurudza od 0·— do 0·— złr.; proso od 7·— do 7·50 złr.; jagły od 12·— do 13·50 złr.; tatarka od 7·50 do 8·— złr.; rzepak od 12·25 do 12·75 złr.; koniczynę czerwoną od 40·— do 48·— złr.; białą od 37·— do 48·— złr.

## Dyspozycja obiadowa

na tydzień.

### Niedziela:

| I. | II. |
|---|---|
| Zupa perłowa z parmezanem. Potrawa z gęsiego podróbca. Rozbif zmusztardą. Ryż z jabłkami. | Flzaczki. Pieczeń wieprzowa z kapustą. Makaran parmezanem. |

### Poniedziałek.

| | |
|---|---|
| Barszcz z uszkami. Paszteciki z mózgiem. Indyk z sałatą. Ciastka z kremem. | Barszcz zabielany. Ozór z podlewą. Pierożki z kapustą. |

### Wtorek.

| | |
|---|---|
| Zupa jarzynowa. Gęsia wątróbka z ryżem. Bifsztyki. Budyń migdałowy. | Rosół z kaszką. Sztuka mięsa z sosem. Łazanki z szynką. |

### Środa.

| | |
|---|---|
| Rosół z wątrobianemi kluseczkami. Sztuka mięsa z rydzami. Kapłon z kompotem. | Zupa kminkowa. Pieczeń huzarska. Mamałyga z bryndzą. |

### Czwartek.

| | |
|---|---|
| Zupa jarzynowa. Ozór marynowany z chrzanem. Polędwica z sałatą. Sztrudel z jabłkami. | Kapuśniak. Cielęca pieczeń z nadziewką. Naleśniki z powidłem. |

### Piątek.

| | |
|---|---|
| Zupa rybia. Szczupak smażony. Jarzyna z grzankami. Kompot. | Zupa powidlana. Lin studzony. Kluseczki z makiem. |

### Sobota.

| | |
|---|---|
| Buljon z jajem. Paszteciki z kapustą. Gęś z sałatą. Sztrudel śmietankowy. | Rosół z kluseczkami. Sztuka mięsa zapiekana z chrzanem. Dołki z powidłami. |

**Muzeum zakładu narodowego Ossolińskich od godziny 10 do 1 codziennie; popołudniu zaś od 3 do 5 we wtorek i piątek. Wstęp wolny.**

**Muzeum przemysłowe w ratuszu codziennie od godziny 9 do 6; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 centów.**

## Lwów, z Izby handlowej 21. lutego 1885.

| Akcje za sztukę bez kupona bieżącego | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k. | 270 50 | 270 — |
| „ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a. | 218 — | 222 — |
| Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a. | 284 — | 288 — |
| „ kredyt. galic. po 200 zł. w. a. | 237 — | 242 — |
| **Listy zastawne za 100 zł.** | | |
| Tow. kred. galic. 5 prct. w. a. | 99 50 | 100 50 |
| „ „ „ 4 „ „ | 91 75 | 93 — |
| „ „ „ 5 „ „ okresowe | 99 50 | 100 50 |
| „ „ „ 4 „ los 41 | 87 75 | 88 75 |
| Banku kraj. 4½% w. a. los. w 51 l. | 91 — | 92 — |
| Banku hyp. galic. 6 „ w. a. | 101 — | 102 — |
| „ „ „ 5 „ w. a. | 96 60 | 97 60 |
| „ „ „ 5 „ 10 prct. | 98 60 | 99 60 |
| **Listy dłużne za 100 złr.** | | |
| Gal. Zakł. kr. włość. 3% w. a. w likwid. | 58 — | 60 — |
| „ „ „ „ 2½% „ „ | 58 — | 60 — |
| **Obligi za 100 złr.** | | |
| Indemnizacyjne gal. 5 prc. m. k. | 102 20 | 103 20 |
| Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em. | 96 75 | 97 75 |
| Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a. | 102 75 | 104 — |
| Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc. | 90 60 | 91 60 |
| **Losy.** | | |
| Miasta Krakowa | 18 — | 20 — |
| „ Stanisławowa | 22 50 | 24 50 |
| **Monety.** | | |
| Dukat holenderski | 5 72 | 5 82 |
| Dukat cesarski | 5 76 | 5 86 |
| Napoleondor | 9 76 | 9 86 |
| Półimperiał | 10 06 | 10 16 |
| Rubel rosyjski srebrny | 1 54 | 1 64 |
| „ „ papierowy | 1 29½ | 1 31½ |
| 100 marek niemieckich | 60 25 | 60 95 |

## Kurs giełdy wiedeńskiej

| Wieden dnia 21. lutego 1885. (godz. 1 m. 48 po poł.) | Dzisiejsze | Z dnia poprz. |
|---|---|---|
| Losy alpejskie | 46 60 | 46 25 |
| Akcje węg. banku kred. na 200 zł. | 314 — | 315 25 |
| Akcje Anglobanku na 120 zł. | 107 50 | 107 25 |
| Unionbank na 100 zł. | 77 75 | 77 — |
| Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł. | 268 30 | 272 — |
| Lombardby (kolej południowa na 200 zł. | 143 80 | 144 10 |
| Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 zł. | 186 — | 187 50 |
| Akcje kolei państwowej | 304 80 | 307 75 |
| Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł. | 216 50 | 220 50 |
| Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł. | 176 50 | 177 50 |
| Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł. | 125 25 | 125 25 |
| Obligacje węg. w złocie | 103 — | 108 50 |
| Akcje kolei węg. zachodniej | 183 — | 185 50 |
| Cisańskie losy | 118 30 | 118 70 |
| 3 proc. losy tureckie na 400 franków | — — | 104 60 |
| Złota renta węgier. 4 proct. na 100 zł. | 98 27 | 98 67 |
| Akcje Bankvereinu na 100 zł. | 106 60 | 104 60 |
| Rosyjski rubel papierowy | 130 | 130 75 |
| Losy premjowe węg. na 100 zł. | 118¾ | 118 50 |
| Usposobienie: osłabione. | | |
| **Wiedeń d. 21. lutego 1885. (godz. 10 m. 40 wieczorem.)** | | |
| Akcje kredytowe | 305 50 | 303 20 |
| Akcje kolei Karola Ludwika | 271 50 | 270 80 |
| Renta papierowa | — — | — |
| Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc. | 0 — | 101 — |
| Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc. | — | — — |
| Napoleondory | 9 80½ | 9 80½ |
| Usposobienie: spokojne. | | |
| **Berlin, d. 21 lutego 1885. (godz. 5 m. 30 popoł.)** | | |
| Rosyjski rubel papierowy | — — | 66 |
| Akcje austr. kredytowe | — — | |
| Akcje kolei Karola Ludwika | — | |
| Austrjackie banknoty | — | 1 — |

### Telegramy targowe z dnia 21 lutego.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 8·25—50 złr. żyto —·— złr. Okowita 27·50—75 złr. Peszt: Pszenica za 100 kilo 8.24—25·— złr., rzepak —·— zł. Berlin pszenica 166·50 m., żyto — m., okowita 43·25 m., olej rzepakowy 51.80 m. Paryż: Mąka za 159 kilo 46.90 franków olej rzepakowy —.— okowita —·— fr.

**Nafta.** Wiedeń 21 lutego: 13·50 do 13.75. Brema 6.95 do —.— Hamburg: 7.20 na luty 7·10. — na listopad marzec 7.70. Antwerpja: na luty 17⅝. Nowy-York 7⅞. Filadelfja 7⅝.

### Przyjechali do Lwowa d. 21 lutego 1885

Hotel FRANCUZKI. J. Wiktor z Wojkówki, J. Wierzbicki z Rosji, H. Thieberg z Oświęcima, J. Kellerman z Kańczugi, J. Süsserman z Lipska.

Hotel ŻORZA. K. hr. Wodzicki z Olejowa, L. Szawłowki z Przewłoki, G. hr. Zichy z Pesztu, dr. Hawany z Pesztu, J. Bartnsch z Wiednia, Obermajer z Wiednia.

Hotel ANGIELSKI. T. Marcion z Krakowa, dr. J. Fruchtmann z Drohobycza, H. Szapowicz z Rosji.

Hotel EUROPEJSKI. J. Parner z Tarnopola, J. Bernstein z Warszawy, K. Żeleński z Cichowy, A. Schancer z Tarnowa, J. Ehrenfeld z Wiednia.

Hotel LANGA. G. Holzinger z Wiednia, Z. Wiszniewski z Hojca.

Hotel WARSZAWSKI. S. W. Doboszyński z Drohobycza, A. Schnabel z Wiednia.

## Teatr hr. Skarbka

Dziś dnia 22 lutego początek o godz. pół do 4 popoł. **Fatanica opera komiczna w 3 aktach** pp. F. Zell i R. Genée wieczorem: **Dziewica Orleańska** tragedja w 5 aktach F. Szyllera.

## Nadesłane

# Drobne ogłoszenia

## Doniesienia rozmaite.

**Panna lub wdowa** w średnim wieku, obeznana praktycznie z gospodarstwem wiejskim, mogąca się wykazać kilkoletnią służbą w większym majątku znajdzie umieszczenie jako klucznica. Adres; Zarząd dóbr Suchodół p. Husiatyn (175)

**Przy urzędzie pocztowym** nieerarjalnym w Galicji lub Bukowinie poszukuje miejsca praktykanki z dobrem wychowaniem w polskim i w niemieckim języku wykształcona młoda panienka. Łaskawe zgłoszenia listownie pod l. A O. w Adm. „Kurjera Lwowskiego". (17 )

**MODES & ROBES**
**Josephine Pietrańska**
Rue Zimorowicza nr. 2. (·9)

**Pisarz** z dobrem pismem do korespondencji i posiadający u zdolnienie na agenta biura wywiadowczego, znajdzie natychmiast umieszczenie w biurze wywiadowczem ulica Karola Ludwika l. 5. (165)

**Tarantas** (faeton) mało użyty jest tanio do sprzedania l. 140 przy ulicy Łyczakowskiej. (161)

**Nauczycielka** posiadająca paroletnią praktykę przy szkołach rządowych i prywatną, fortepian i język francuski, poszukuje odpowiedniej posady w domu obywatelskim. Wiadomość pod lit. F. B. S. poste restante Zborów. (163

**Ekonom** kawaler liczący lat 34 obzajomiony w każdej gałęzi gospodarczej, co wykazać się może chlubnemi świadectwami, poszukuje posady od 1 marca 1885 r. w większych majątkach na ekonoma, kasjera lub kontrolora; na żądanie miejsce może objąć na ordynarję. Listy uprasza adresować pod l S. A. poste restante Janów koło Trembowli. (1 3]

**Wypożyczalnia fortepianów Budkowskiego** Rynek l. 2. I. piętro. (169)

**W Łowczy** poczta Narol są flance smerekowe (świerkowe), pawie i oranżerja do sprzedania. (167]

**Ekspedytor pocztowy** poszukuje posady od 1. marca. Bliższej wiadomości udzieli c. k. Urząd pocztowy w Czortkowie. (1 8)

**Do dziecka** w wieku 11 miesięcy poszukuje się osoby wieku niemniej jak 30 lat, która zajętą będzie częściowo i przy lżejszych robotach domowych. Wdowy będą miały pierwszeństwo. Adres: w Adm Kur. (170]

**Poszukuje się** realności z dużym ogrodem owocowym w bliżkości Lwowa do kupienia — 10 zł. zaraz, resztę ratami. Adres: J. P. poste restante Rudki. (1884)

**Postexpeditorin** mit Caution und Telegraphen Befähigung sucht eine Stelle. Allfällige Reclamation unter den Zeilen C. R. Nr. 28 an die Administra ion „Kurjer Lwow." [174]

**Poszukuje się** osobę do sprzedaży nabiału na straganie z kaucją 100 zł. Bliższa wiadomość w biurze Wereszczyńskiego ul. Krakowska l. 20. (177)

**Kucharki** niemki uzdolnione w swym zawodzie poleca biuro Wereszczyńskiego ul. Krakowska l. 20 (178

**Fortepiany,** pianina (Mignony] są do nabycia ul. Sykstuska l. na II. piętrze. (179)

**R. S.** Szanowni P. T. interesowani, którzy przesłać raczyli swe adresy do Adm. Kur. pod powyższemi znakami, otrzymają z końcem t. m. odpowiedź (173)

**Kasy ogniotrwałe z amerykańskiemi zamkami i zasuwami (Pasquillriegel) elegancko i wybornie wykonane, takie, jaką dostarczyłem dla Magistratu lwowskiego, sprzedaję najtaniej. Simon Degen**
(467] ul. Wałowa l. 19

**Realność** do sprzedania; cena 12 00 złr. wierzytelność kasy oszczędności 50 0 zł. Bliższa wiadomość l. 4¾ ul. Objazd. (181)

## Mieszkania i sklepy.

**Salon** frontowy z przedpokojem jest zaraz do wynajęcia. Rynek główny Nr. 37 II. piętro. (166]

**2 pokoje** frontowe z kuchnią i przynależnościami w parterze z widokiem na ogród Jezuicki zaraz do wynajęcia przy ul. Kraszewskiego l. 25. (1 1)

**3 pokoi** i alkierz z kuchnią i wszelkiemi przynależnościami, są zaraz do wynajęcia. ul. Kurkowa l. 3. Bliższa wiadomość u dozorcy domu. (182]

**W odnowionej kamienicy** przy ul. Zygmuntowskiej l. 12 następujące pomieszkania: na dole: 3 pokoje z kuchnią, 3 pokoje salon) nyża i kuchnia; na I. piętrze: 4 pokoje (salon) nyża i kuchnia; na II. piętrze: 3 pokoje z kuchnią 3 pokoje (salon) nyża i kuchnia. do wynajecia.

**Pokój kawalerski** obszerny o 3 oknach z przedpokojem, z meblami lub bez, jest od 1 marca r. b. przy placu Strzeleckim do najęcia. Bliższą wiadomość powziąść można w Zakładzie posługaczy K. J. Gawlikowskiego ul. Wałowa l. 8. I. piętro. [ 80]

**Umeblowany wielki pokój** frontowy przy ulicy Glinianskiej l, 6. na II. piętrze zaraz do najęcia. (1 3)


ydawca: **Wojciech Maniecki.**
edaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk**
rukarnia „Kurjera Lwowskiego."